

RZECZPOSPOLITA POLSKA



ROK III. NR. 15 (66)

WARSZAWA

30 SIERPANIA 1945

DEKLARACJA POROZUMIENIA POLITYCZNEGO CZTERECH STRONNICTW — STANOWIĄCYCH KRAJOWĄ REPREZENTACJĘ POLITYCZNĄ

I. Wobec ogromu zadań jakie stoją przed Narodem Polskim w chwili obecnej i jakie wylonią się w momencie wyzwania Kraju z pod okupacji: a) odbudowa Państwa Polskiego; b) ustalenie jego granic; c) przywrócenie wewnętrznego ładu; d) czynny udział w ustalaniu nowych form współżycia narodów Europy — niżej podpisane Stronnictwa reprezentujące główne kierunki polskiej myśli politycznej oraz olbrzymią większość zorganizowanego politycznie społeczeństwa polskiego postanawiają z sobą współdziałać conajmniej do czasu ogłoszenia wyborów do Konstytucyjnych Ciał Ustawodawczych. Kierując się wytycznymi programowymi zawartymi w deklaracji Rządu, Stronnictwa te współdziałać będą w Kraju: na terenie Krajowej Reprezentacji Politycznej, w Radzie Jedności Narodowej i ew. Radzie Rzeczypospolitej, współdziałając solidarnie z Delegaturą Rządu.

Wymienione stronnictwa wystąpią również z solidarnym wezwaniem do swych przedstawicieli w Londynie, by takiego samego współdziałania przestrzegali zarówno w Radzie Narodowej jak i w Rządzie. Udzielając poparcia Rządowi, będącemu wyrazem współpracy tych Stronnictw i ponosząc za niego odpowiedzialność, Stronnictwa przeciwstawiają się w okresie trwania porozumienia każdej innej koncepcji Rządu.

II. W najbliższej przyszłości Stronnictwa przystąpią, na podstawie wymienionej deklaracji rządowej, do desygnowania Przedstawicielstwa Rządu w Kraju oraz do powołania Rady Jedności Narodowej.

III. Stronnictwa dołożą strań, żeby aparatura wykonawcza władz rządowych, obok fachowości, miała charakter instytucji jak najsilniej związanej z czynnikami społecznymi i obywatelskimi Kraju i wolna była od elementów, obciążonych odpowiedzialnością za praktyki reżimu sanacyjnego i tendencje totalistyczne.

IV. Stronnictwa poprą wszystkimi siłami organizacyjnymi i propagandowymi Armię Krajową, jako organ ogólnonarodowy i rozstrzygający w dziedzinie walki o naszą przyszłość; jednocześnie będą współdziałać w harmonijnym ułożeniu współpracy organów cywilnych i wojskowych w dziedzinie przygotowań do wystąpienia, które jest naczelnym dążeniem całej akcji politycznej, administracyjnej i wojskowej.

V. Na okres obecny, na okres pertraktacji pokojowych i najbliższy po zakończeniu wojny, Stronnictwa przyjmują następujące zasady programu:

W zakresie celów wojennych: a) podstawową zasadą polityki zagranicznej winna być współpraca z aliantami na zasadach równorzędności, z wyraźnym podkreśleniem

samodzielności w sprawach dotyczących Polski, Jej praw suwerennych i nienaruszalności Jej terytorium;

b) nieuitsanna czujność wobec zaznaczających się wpływów sowieckich na dyplomację aliantów i ciągle uświadamianie społeczeństwu państw sprzymierzonych istoty niebezpieczeństwa także totalizmu rosyjsko-komunistycznego.

W zakresie celów pokoju: a) uzyskanie granicy na zachodzie i północy, gwarantującej Polsce szeroki dostęp do morza i bezwzględne bezpieczeństwo; nienaruszalności granicy wschodniej oraz odpowiednich odszkodowań, b) utworzenie konfederacji państw, których ośrodkiem byłby związek polsko-czeski, względnie sama Polska, c) uregulowanie spraw mniejszości narodowych na zasadach tradycyjnej wolności oraz równości praw i obowiązków.

W okresie przejściowym — zanim zbierze się Zgromadzenie Ustawodawcze, wybrane na podstawie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej: a) ustroj republikański państwa musi być zachowany, a jego dotychczasowe instytucje nie mogą ulec zmianie bez zgody Stronnictw; b) Rząd Jedności Narodowej może być zmieniany i uzupełniany tylko za zgodą podpisanych Stronnictw; c) dotychczasowe ustawodawstwo polityczne, gospodarcze i społeczne będzie dekretami oczyszczone z naleciałości reżimu sanacyjnego i okupanckiego oraz rozbudowane w imię postulatów: 1) wolność obywatelska oraz równość wobec praw i obowiązków wraz z pełnym samorządem terytorialnym, gospodarczym, socjalnym i kulturalnym; 2) uznanie pracy ludzkiej, jako największej wartości społecznej, na której ma się opierać rozwój ekonomiczny i dobrobyt Kraju; 3) przejęcie, w okresie przejściowym, pod zarząd państwowy, przy udziale czynnika społecznego, przedsiębiorstw przemysłowych, zarządzanych podczas okupacji przez Niemców, jak również wszelkiej własności poniemieckiej i bezpańskiej oraz instytucji kredytowych — przez samorząd zaś instytucji użyteczności publicznej; 4) niezwłoczne przystąpienie do przeprowadzenia reformy rolnej, ustalającej taki podział użytków rolnych, któryby zapewniał największą ilość zdrowych, mocnych, jednorodzinnych gospodarstw chłopskich, gwarantujących wyżywienie całego Narodu. W związku z tym w okresie znoszenia okupacji — przejście do dyspozycji Państwa wszelkich nieruchomości, przeznaczonych na cele reformy rolnej — w pierwszym zaś rzędzie ziemi poniemieckiej; 5) zapewnienie ludności środków żywnościowych i niezbędnych produktów wytwórczości przemysłowej; 6) stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju spółdzielczości, zapewnienie jej należytego miejsca w organizacji samorządu gospodarczego i, w ramach gospodarki planowej, wykorzystanie jej usług w dziedzinie produkcji zwłaszcza żywnościowej — wymiany i rozdziału; 7) opracowanie planu polityki finansowej i walutowej oraz planu odbudowy powojennej Kraju; 8) repatriacja wysiedlonych, uwięzionych i internowanych w obozach niemieckich i rosyjskich oraz wywiezionych na roboty, likwidacja bezrobocia w mieście i na wsi, oparta o zasadę powszechnego zatrudnienia.

VI. Porozumienie niniejsze podpisanych Stronnictw nie może ich krępować w rozwijaniu i pogłębianiu ich własnych założeń ideowych i programowych oraz w prowadzeniu odpowiedniej akcji propagandowej na przyszłość. Jednakże w wystąpieniach polemicznych organów prasowych podpisanych Stronnictw przestrzegana będzie lojalność, wynikająca z faktu ich porozumienia i współpracy.

KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA

Warszawa, 15 sierpnia 1943 r.

DEPESZA DO PREMIERA CHURCHILLA

Pan Premier — z prośbą o przekazanie premierowi Rządu Wielkiej Brytanii.

Wstrząśnięty do głębi i okryty ciężką żalobą po tragicznym zgonie swego Wodza Naród Polski z głębokim wzruszeniem wysłuchał orędzia, skierowanego w dniu 14 lipca do nas przez Pana, Panie Premierze.

Szczególnie głęboki odzew orędzie to znalazło tu w Kraju, walczącym w najcięższych warunkach z wrogiem, gdzie osoba Pana, Premierze, otoczona jest głęboką czcią, szczerym uwielbieniem i pełnym zaufaniem. Mocne i krzepiące słowa, zwrócone do nas, jeszcze głębiej i silniej zwiążą nasze uczucia z Panem, Panie Premierze i z wielkim Narodem Brytyjskim. Wiemy i pamiętamy, iż w jednym z najważniejszych momentów tej wojny, gdy latem 1940 r. Niemcy powaliły Francję i reszta ocalonych wojsk polskich płynęła do ziemi brytyjskiej, między Panem, Premierze, a naszym Wodzem padły niezapomniane słowa o zawarciu niepisanego, ale niezłomnego, sojuszu brytyjsko-polskiego na śmierć i życie. Wódz nasz wiernym został tym słowom aż po zgon. Stwierdzamy uroczyście, iż jest wolą Narodu Polskiego być niezachwianie wiernym tym słowom, zarówno, przez czas trwania śmiertelnej walki z niemieckim wrogiem, jak i w dniach powojennego urzędowania świata i utrwalania pokoju.

Idąc drogą wytkniętą przez naszego Wodza, społeczeństwo polskie, choć wystawione na najstraszliwszy terror wroga, niezłomnie kieruje się i kierować będzie nadal zasadami, które przyświecały sojuszowi brytyjsko-polskiemu. Ramię w ramię z mężnymi i wielkimi Narodami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz ich sprzymierzeńcami, Polacy w Kraju walczą i walczyć będą aż do zwycięstwa o Wolność, Całość, Niepodległość i Siłę Rzeczypospolitej Polskiej i bratnich narodów, o wyzwolenie Europy z jarzma niewoli niemieckiej i uniemożliwienie na zawsze wszelkiej innej, o trwały pokój i nowy, na zasadach pełnej demokracji oparty ustrój świata o szczęśliwość społeczną i pełnię życia człowieka.

KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA
PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, dnia 21 lipca 1945 r.

OŚWIADCZENIE

OŚWIADCZENIE

Rząd niemiecki oraz popierający i ślepo wypełniający jego rozporządzenia naród niemiecki, opanowane nienawiścią do Narodu Polskiego, w sposób planowy i zbrodniczy, nie mający przykładów w historii narodów cywilizowanych, wyrządziły i nadal wyrządzają Narodowi i Państwu Polskiemu potworne szkody. Za te szkody odpowiadać musi i będzie nie tylko państwo niemieckie, lecz i każdy Niemiec. Przeto wszelki majątek Niemca znajdujący się na obszarze Państwa Polskiego musi być i będzie użyty na częściowe pokrycie powyższych szkód.

Z chwilą, gdy dla wroga staje się jasnym, że wszczęta przez niego wojna przypieczętowana zostanie nieuniknioną klęską, Niemcy w obawie przed odpowiedzialnością za zbrodnie w Polsce popełnione szukać będą ratunku w ucieczce i równocześnie usiłować

będą zlikwidować lub ukryć swój majątek w Polsce przez pozorne lub rzeczywiste pozbywanie się lub obciążanie jego. W ten sposób mogłoby nastąpić uszczuplenie mienia, którego przeznaczeniem jest zasilenie funduszu odszkodowań.

Upprzedzam, że wszelkie transakcje i umowy, zawarte z Niemcami a dotyczące ich majątku uznane będą za bezwzględnie nieważne, a pomoc w zawieraniu ich, a zwłaszcza udział w nich w charakterze strony, pociągać może odpowiedzialność karną, jako współdziałanie z wrogiem na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. Zawierający te transakcje i umowy nie będzie mógł zasłaniać się dobrą wiarą i naraża się na utratę wszelkich świadczeń, które wskutek takiej transakcji uiszczył.

Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej
Warszawa, 16.VIII.45

OBWIESZCZENIA I KOMUNIKATY

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Cywilnej (obecnie Komisja Sądząca Walki Podziemnej) Okręgu Warszawskiego, skazani zostali:

a) na karę infamii:

1) Władysław Sidorowicz, Naczelnik 3-go Urzędu Skarbowego na powiat warszawski — za gorliwą współpracę z okupantem w zakresie opodatkowywania ludności polskiej, branie czynnego i gorliwego udziału w ekspedycjach karnych władz niemieckich przeciwko ludności polskiej handlującej i wypiekającej chleb, oraz za służalcze zachowanie się wobec okupanta i urządzanie dlań przyjęć okolicznościowych.

2) Aleksander Weryho, lat 49, dr. filozofii, Dyrektor działu w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, zam. w Warszawie, ul. Grójecka 41 m. 12 — za poniżenie godności narodowej przez to, że wobec władz niemieckich okupacyjnych w Polsce krytykował władze polskie i pomawiał je o bezprawne działanie, oraz powoływał się na swoje zasługi względem instytucji niemieckich i swoje rzekome niemieckie pochodzenie, w celu przypodobania się okupantowi.

3) Romuald Zajączkowski, lat 40, urzędnik 3-go i 34-go Urzędu Skarbowego w Warszawie — za działanie na szkodę Narodu Polskiego, przez bezprawne i niesłuszne podwyższanie wymiaru podatków, sporządzanie bezprawnych protokołów karno-skarbowych, oraz nadmierną gorliwość służbową wobec władz niemieckich.

b) na karę nagany:

1) Wacław Piasecki, lat 50, Naczelnik 34-go Urzędu Skarbowego w Warszawie — za działanie na szkodę Narodu Polskiego, przez niesłuszne odmawianie umarzania zaległości podatkowych, podwyższanie z własnej inicjatywy wymiaru podatków, oraz stosowanie niemoralnych metod w zdobywaniu dochodów.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

Sąd Specjalny Okręgu Warszawskiego wyrokiem z dnia 20 lipca 1943 r. skazał na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych

Tomasza Stanisława Zdanowskiego

lat 35, syna Eugeniusza Tomasza i Stanisławy Antoniny, adwokata, zamieszkałego we Włochach pod Warszawą, za działanie na szkodę Państwa Polskiego w charakterze konfidenta władz okupacyjnych.

Wyrok został wykonany przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego, Okręgu Warszawskiego, został skazany na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych

Aleksander Łaczyński

były soltys gromady Osieck, zam. w Osiecku, pow. Garwolin — za doniesienia do władz niemieckich przeciwko Polakom w celu spowodowania ich ścigania. Wyrok został wykonany w dniu 28 lipca 1943 r. na terenie Garwolina przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej

KOMUNIKAT NR. 5

1) Na mocy wyroku W. S. S. została zastrzelona w dn. 13.II.43 w Sokołowie Podlaskim Sulczyńska Czesława, konfidentka Gestapo, winna wydania w ręce Niemców kilku żołnierzy Sił Zbrojnych w Kraju.

2) Sierżant policji granatowej Hegenhardt, który aresztował i wydał Niemcom żołnierza S. Z. K. przewożącego broń i prasę został zastrzelony w dn. 23.III.43 w powiecie błońskim.

Kierownictwo Walki Podziemnej

11.VIII.43

KOMUNIKAT NR. 6

Dn. 2.VIII o godz. 18.00 w Warszawie grupy specjalne zniszczyły w 4 kinach, a uszkodziły w 2 czynne w czasie seansu aparaty kinowe wraz z filmami. Kina te przeznaczone wyłącznie dla publiczności polskiej wyświetlając m. in. filmy propagandowe niemieckie, działały na szkodę interesów polskich.

Kierownictwo Walki Podziemnej

16.VIII.43

KOMUNIKAT NR. 7

1) W ramach akcji odwetowej za bestialstwa niemieckie w rej. Skarżyska i Suchedniowa nasze oddziały partyzanckie dokonały w lipcu pod stacją kol. Łączna drugiego napadu na pociąg pośpieszny. W akcji zabito i raniono ok. 180 Niemców.

2) W dn. 11.VII.43 pluton Sił Zbrojnych w Kraju odbił z rąk niemieckich w rej. Wysokie Mazowieckie 15 aresztowanych Polaków. W walce padło 3 żandarmów niemieckich i 7 pol. ukraińskich. 7 Niemców zostało rannych ciężko, kilku lekko.

Kierownictwo Walki Podziemnej

17.VIII.43

KOMUNIKAT NR. 8

Na terenie Śląska i Zagłębia w m. czerwcu 1943 r. zlikwidowano następujących

Polaków — agentów Gestapo: Witkowski Czesław, Kurz Jerzy i Lucyna z Sosnowca, Wieczorek z Zawiercia, Kosibiej ze Strzemieszyc, Rypień Józef, Pawlus z żoną, Legierski Józef z Bielska. Prócz tego zlikwidowano Niemców: Sosnowskiego z Leśnej i Bittermana z Mysłowic.

Kierownictwo Walki Podziemnej

18.VIII.43

NA DROGACH MĘCZEŃSTWA I WALKI

Dwa światła płoną dziś nad horyzontami życia polskiego. Jedno z nich to krwawa łuna męczeństwa, nieszczęść, klesk i bólów zadawanych Narodowi Polskiemu przez niemieckiego najeźdźcę, nieustannie, a co pewien czas wzmaganych do jakichś istic satanicznych form, rozmiarów i natężeń.

Na „ziemi mogił i krzyżów“.

Na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy terenem takiego właśnie potwornego natężenia niemieckich, przeciwpolskich bestialstw stały się nieszczęsne powiaty południowo-wschodniej Lubelszczyzny, z Zamojskim i Biłgorajskim na czele. „Ziemią mogił i krzyżów“ te właśnie powiaty i przyległe połacie Chełmszczyzny i Podlasia nazwał Władysław Reymont, gdy w drugiej połowie ubiegłego stulecia moskiewski wróg rozpałił tam tragedię męczeństwa polskiego ludu unickiego. Ale w latach 1942 i 1943 odwieczny, w sięganiu po polską krew i polskie dusze, niemiecki sojusznik Moskwy — ścinnił ponurą sławę tamtych przesładowań. Zimą przeszła przez tę ziemię fala pamiętnych wysiedleń, połączonych z męką dzieci zamojskich. Zamęcili Niemcy i zanarchizowali do głębi życie cichej i spokojnej dawniej połaci kraju. W czerwcu i lipcu przystąpili do „pacyfikowania“ tychże terenów. Ale nie starczyło im odwagi, by sięgnąć w głąb lasów, pełnych różnego rodzaju i pochodzenia zbrojnych formacji. Potworną swą „pacyfikacją“ objęli spokojne wsie i osiedla polskiej, rolniczej ludności. I znowu krwawą męczeństwa najstraszliwszej niedoli splonęła „ziemia mogił i krzyżów“. Rozmiary i formy tej niedoli są tak bezprzykładne, iż docierający na ich teren spokojni i oporni na łatwe wzruszenia ludzie wracali stamtąd do głębi wstrząśnięci; a gdy opowiadali o tym, co tam ujrzeli, twarze ich szare były z bólu, a z oczu płynęły łzy. Niemieccy oprawcy spustoszyli całe połacie polskiej ziemi mordując setki włościan, paląc ich sadyby, katując i pędząc tysiące spokojnych, pracowitych ludzi za kolczaste druty obozów Zamościa i Zwierzyńca. Głodni, bici przy każdej okazji, maltretowani okrutnie, słoczeni w ciasnocie i ohydnych sanitarnych warunkach tych obozów — nieszczęśliwi wygnancy marli tam masowo z gło-

du i chorób lub czekali na transport do Rzeszy czy do komór gazowych Majdanu. Mnóstwo wsi i osad na tych ziemiach — to jakby wymarłe, grozą przejmujące pustkowie. Sto kilkadziesiąt tysięcy ludzi ruszyli Niemcy z ich dawnych, spokojnych siedzib, zadając im śmierć doraźną lub też skazując na ciężką poniewierkę przymusowej pracy lub tułaczęj niedoli. W obozach Zamościa i Zwierzyńca rozgrywały się rozdzierające serca sceny przy rozdzielaniu wysyłanych do Rzeszy rodzin, a zwłaszcza przy wydzieraniu rodzicom dzieci. W Zwierzyńcu, gdzie większość wysiedleńców obozowała pod gołym niebem — wymarły setki polskich dzieci.

W grodzie kanclerskim

Zamość, prastary, ufundowany z końcem XVI-go wieku polski Zamość, ten jasny uśmiech włoskiego renesansu, wyczarowany wola hetmana i wielkiego kanclerza Jana Zamoyskiego pod polskim niebem, ten wielki kamienny pomnik polskiej kultury — starają się hitlerowcy zamienić na imasto niemieckie. Wysiedlili z niego tysiące Polaków, wielu zmusili do hańby zaprzaństwa narodowego. Małe polskie dzieci bawiąc się na ulicach Zamościa szeptem tylko mówią do siebie ojczystym językiem, bo wiedzą, że za głośnie polskie słowo może spaść okrutna kara. Tysiące niemieckich przybyszów panoszą się w kanclerskim grodzie, wypierając jego polskich gospodarzy. Jest w Zamościu prastara, ufundowana w r. 1586 kolegiata, wspaniałe dzieło włoskiego architekta Bernardo Moranda, utrzymane w przepięknych liniach prostego i poważnego renesansu, zdobne obrazami, rzeźbami i portretami Carlo Dolce, Antonio Argenti, Dominico Robusti, Wojciecha Gersona i in. W podziemiach uroczej barokowej kaplicy Ordynackiej spoczywają prochy Jana Zamoyskiego. Tę to szacowną świątynię, wyraz trwającej od wieków polskiej myśli cywilizacyjnej i uczucia religijnego, Niemcy — ci Niemcy tak pełne geby mający frazesy o bolszewickich przesładowaniach religijnych, ci obrońcy kultury zachodniej — zamienili na brudne składy towarowe. A na starym, zamojskim cmentarzu, na zbeszczeszczonych mogiłach, wśród połamanych krzyżów —

stoją konie i wozy ściąganych zdaleka na Zamojszczyznę niemieckich osadników. A w obozach Zamościa i Zwierzyńca, w ostatecznej poniewierce, wśród częstych kato- wań, umieścili ciż sami „obroncy kultury i religii“ kilkudziesięciu wysiedlonych pol- skich kapłanów.

Krwawy terror w całej Polsce.

Podobnie zresztą dzieje się i na innych terenach kraju. Krwawa pacyfikacja i sze- rokokie stosowanie zasady zbiorowej odpo- wiedzialności rozszalały się w północnych i zachodnich powiatach Lubelszczyzny, w Kieleckim, Radomskim, Krakowskim. Karne ekspedycje wymordowały tysiące niewinnej polskiej ludności, palą i niszczą dziesiątki wsi. Na naszych ziemiach wschodnich, przede wszystkim na Wołyniu, rozpetana przez rządy niemieckie anarchia doprowa- dziła do masowych rzezi Polaków. Więzie- nia całego kraju przepełnione są po brzegi. W izbach badań gestapo panują stare me- tody okrucieństwa i tortur. Do obozów Oświęcimia, Majdanu, Ravensbrücku i in. idą na mękę i powolne konanie wciąż nowe tysiące Polek i Polaków. Z zachodu Polski, odciętego od reszty kraju granicznym kor- donem, płyną nieustannie wieści o wciąż nowych egzekucjach, prześladowaniach i uc- cisku Polaków. Z t. zw. obozów pracy w kra- ju i z głębi Rzeszy wciąż nadchodzą skar- gi na okrutną poniewierkę krocii wywiezio- nych tam Polaków. Bez przerwy, co dnia, co godziny jak ziemia polska długa i sze- roka i jak daleko sięgają wygnańcze szla- ki — trwa ciągle z wrażeń niemieckich rąk idące polskie męczeństwo, a jego krwa- wa łuna wisi nieustannie nad całym krajem.

Światła wyzwolenia.

Ale jest już nad Polską — i z dniem każ- dym potężnie — inne światło. To jasna zorza coraz szybszego zbliżania się dnia wyzwolenia i zwycięstwa, coraz wyraźniej- sze oznaki nadchodzącej radosnej przemia- ny. Jeszcze kraj ugina się w bólu i męce terroru stosowanego przez wroga, ale już mija okres gdy i ten terror i wszystkie zbrodnie niemieckie były bezkarnymi. Tu nawet w Polsce, w obliczu całej potęgi ok- kupanta i jego kolosalnej nad nami prze- wagi — chwiać się zaczyna w swych posa- dach jego przemoc. Choć powoli, ale coraz wyraźniej zasięg władzy wroga zaczyna słabnąć, a rośnie aktywny polski opór. Co- raz częściej huk polskiej broni jest odpo- wiedzią na gwałty i zbrodnie niemieckie. Jest to, na początek, akcja w swych roz- miarach ograniczona. Na większy jej za-

sieg pozwolić sobie jeszcze nie można. Ra- czej: nie należy. Ani ból doznawanych wciąż krzywd, ani prowokacje okupanta, ani poduszczenia innych wrogów — nie mo- gą nas zepchnąć z tego stanowiska, iż tu w kraju odpowiedź polska zabrzmi w pełni dopiero wówczas, gdy interes i dobro Pol- ski wskażą odpowiedni po temu moment.

A ku momentowi temu zbliża nas coraz bardziej to wszystko co dzieje się obecnie na dalekich, gigantycznych obszarach woj- ny. Stopniowo, powoli, ale systematycznie odbywa się tam proces kruszenia niemiec- kiej potęgi. Istne hakatomby niemieckich — a także sowieckich — ofiar chłonie walka na froncie wschodnim, potężnie wyniszczają- ca siły obu stron. Chwieje się cały poł- dniowy front państw osi. Rośnie tempo i roz- miar sięgającej w głąb ziemi niemieckiej klęski coraz potężniejszych alianckich bom- bardowań.

Zapłata za zbrodnie niemieckie.

W tym ostatnim dziele jest też udział polskich lotników: jedna z form polskiej odpowiedzi na gwałty i zbrodnie niemiec- kie w Polsce. Świat cały jest stale i dokład- nie informowany o tych gwałtach i zbrod- niach. Czuwa się nad tym, gdzie należy, aby szczególnie żywo i bezpośrednio te infor- macje docierały do szeregów lotnictwa alian- ckiego, a przede wszystkim do walczących w tych szeregach polskich lotników. Huk salw niemieckich plutonów egzekucyjnych, szalejących w Polsce — i bolesne skargi wypędzanych z swych siedzib polskich wło- ścian — i płacz umęczonych polskich dzie- ci — i jęki torturowanych przez gestapo więźniów — i echa gehenny Oświęcimia, nie zatrzymują się na granicach władzy Hitlera. Płyną one dalej; głośnie i żywe są w sercach alianckich lotników, a w pierw- szym rzędzie lotników polskich — gdy wi- dzą pod sobą zarysy miast niemieckich.

A widzieć je będą coraz częściej. Do- świadczenia tej wojny stwierdzają, iż wszy- stko co kiedykolwiek zapowiadał Churchill jest spełnianiem. W jednej zaś ze swych ostatnich mów, wygłoszonej na początku lata b. r., Churchill powiedział: „W miarę jak noce będą dłuższe, a lotnictwo amery- kańskie stawać się będzie liczniejsze, ramię zbrojne sprzymierzonych wydłużyć się bę- dzie coraz bardziej. Kiedy uporamy się z wielkimi miastami, zajmniemy się mniejszy- mi. Jest to ponura perspektywa dla narco- du niemieckiego. Jeżeli uprzytomnimy so- bie jednak straszne zbrodnie i okropności, za pomocą których armie niemieckie, gau- leiterzy i podwładni im dręczyciele gnębią obecnie prawie całą Europę, jeżeli dowiadu-

jemy się o masowych egzekucjach Polaków i innych ludów, jeżeli widzimy starożytne i dumne narody, których historia i tradycja składają się na dzieje Egiptu, cierpiące pod bestialskim jarzmem, jeżeli wiemy, że podziemne oddziały bojowe w tych krajach toczą rozpaczliwą walkę z nieprzyjacielem — utwierdza nas to w przekonaniu, że dźwigamy miecz sprawiedliwości i jesteśmy zdecydowani użyć tego miecza z bezwzględną stanowczością i surowością aż dokonamy dzieła”.

„A katy nasze ukorzone zostaną”.

To też choć pełni się jeszcze nad nami krwawa przemoc wroga — minał już czas, gdy przemoc ta pozostawała bez kary. Choć pełni się jeszcze ofiara polskiego męczeństwa — jasnym już jest i ponad wszelką wątpliwość pewnym, iż owoc tego mę-

czeństwa — tryumf i zwycięstwo — są coraz bliższymi. I przypominają się piękne słowa o wojnie przeora z Weysenhoffa „Nocy i świtu”:

„Nie złorzeczcie śmierci chwalebnej, ani sarkajcie na rany, albowiem podobało się Najwyższemu jeszcze krwi naszej zażądać do miary sprawiedliwości Jego. Bóg ujął w ręce złoty kielich krwi polskiej, a gdy pełen będzie po brzegi Pan wojny i pokoju, Pan zagłady i życia rozleje tę krew kosztowną na wszystkie ziemie nasze i urodzi się z niej lud wolny wszędzie, gdzie kiedy był i władał, gdzie kiedy zamarł i czekał na zmartwychwstania. A jako człowiek jeden sprawiedliwy przez drogi żywota cierniste idzie do chwały wiecznej, tak naród nasz przez mękę tę ostatnią przyjdzie do chwały na ziemi. I dziwić się nam będą narodowie, którzy nas mieli za umarłe, że powstałimy i kwitniemy, a katy nasze ukorzone zostaną przez wyroki Pana”.

MILITARNE KONSEKWENCJE USTĄPIENIA MUSSOLINIEGO

Po upadku Mussoliniego.

Ustąpienie Mussoliniego w dniu 24 lipca r. b. trzeba uznać za jeden ze zwrotnych punktów obecnej wojny, za prawdziwą katastrofę polityczną i militarną nie tylko Włoch faszystowskich, ale i „osi”, jak również trójprzymierza Niemiec, Włoch i Japonii. Gdy piszemy te słowa (20 sierpnia) wszystkie bliższe i dalsze konsekwencje tego doniosłego wydarzenia dziejowego nie dadzą się w całości przewidzieć. Być może, że następca Mussoliniego marsz. Badoglio, a może kto inny w oparciu o dynastię będą usiłowali w taki czy inny sposób wydobyc Włochów z przepaści, do której wpełznął swój kraj wódz faszyzmu, ale nie zmieni to jednak sytuacji, że może już w najbliższym czasie Włochy jako jeden z głównych filarów hitlerowskiego porządku w Europie zostaną totalnie wyeliminowane z wojny. Jeżeli w tej chwili trudno jest sprezykować wszystkie moralne i polityczne skutki upadku Mussoliniego, to konsekwencje tego wydarzenia rysują się niezwykle wyraźnie, a to w danej chwili posiada kapitalne znaczenie.

Rola wojskowa Italii.

Jakkolwiek byśmy oceniali bojową wartość włoskich sił zbrojnych dla Hitlera w wojnie niemal z całym światem, włoski potencjał wojenny posiadał pierwszorzędn-

znaczenie. Mimo wszystko Włosi bez mała przez trzy lata przy niewielkiej stosunkowo pomocy niemieckiej trzymali na swych barkach cały ciężar wojny z anglosasami, a przede wszystkim z Anglią, która dotychczas główny swój wysiłek zbrojny kierowała przeciwko Włochom. Licząc na potencjał militarny Włoch Hitler uważał południowe wybrzeże Europy za dostatecznie zabezpieczone przed inwazją anglosaską, zaniebując wszelkie prace fortyfikacyjne na tym odcinku, twierdzy europejskiej budując za to potężne umocnienia na Atlantyckim wybrzeżu Europy. Wszystko to pozwoliło Hitlerowi na skupienie maksymalnych sił lądowych i powietrznych przeciwko Rosji przyczem i tutaj do jesieni 1942 r. walczyły znaczne siły włoskie stanowiące niejako rekompensatę sił niemieckich posiłkujących Włochy. Wreszcie bardzo ważną pozycję w prowadzeniu wojny przez „os” stanowił wysoko postawiony przemysł zbrojeniowy Włoch nie posiadający wprawdzie surowców ale rozporządzający znaczną ilością sił technicznych fachowych wyższych i niższych. Reasumując powyższe, można stwierdzić, że tylko dzięki pomocy Włoch Hitler mógł prowadzić wojnę względnie pomyślnie przez cztery lata na tak rozległą skalę. Zdaje się jednak, że zadania narzucone Włochom przez Hitlera przerastały ich siły i po trzech latach ciągłych i stałych klęsk i niepowodzeń Włochy zużyły się przedwcześnie i skończyły katastrofą.

Cios dla Hitlera.

Po ustąpieniu Mussoliniego Włochy jako główny partner i sojusznik Rzeszy przestają dla niej istnieć; znika dla Niemców wszelka szansa wygrania wojny, a nawet możliwość jej przedłużania. Południowy bastion twierdzy europejskiej zawalił się, a niebawem przez niego wtargną do środka Europy olbrzymie falangi anglosaskie... Wprawdzie Hitler rozporządza jeszcze bardzo poważnymi siłami, a jak wynika z ostatniego oświadczenia Churchilla (z 26.VII 1943 r.) rozporządza on z górną 300 dywizjami dobrze wyposażonymi, które pozwoliły mu na chwilowe załatwienie dziury wytworzonej upadkiem Włoch. Z rozmaitych informacji wiemy, że główne siły niemieckie — 190 dywizji skierowane są przeciwko Rosji, 40 dywizji pilnuje wału Atlantycznego, zaś około 25 dywizji stoi na południu Europy, na Bałkanach i we Włoszech, wreszcie 40 do 50 dywizji stanowi rezerwę generalną Hitlera rozlokowaną w Rzeszy i przeznaczoną do specjalnych zadań. Wyeliminowanie Włoch z wojny zmusi Hitlera do użycia tej rezerwy generalnej; obsadzi nią bastion południowy twierdzy europejskiej i przez to musi wyzbyć się ostatnich rezerw i to w momencie największego naporu Rosji Sowieckiej, a w przeddzień zaangażowania się niewyczerpanych sił anglosaskich do ostatecznego szturm na Europę... I jeżeli Hitler totalną mobilizacją zakończoną 15 marca r. b. zdołał wydobyć z Rzeszy poważne siły, by odwrócić szczęście wojenne na swoją korzyść, z pewnością przedwczesny upadek Włoch przekreślił całkowicie wartość tego końcowego przyrostu sił niemieckich i postawił Rzeszę w sytuacji militarnej beznadziejnej. Z pewnością Hitler zdecyduje się na militarną okupację Włoch i będzie próbował stworzyć linie obronne w Lombardii czy gdzie indziej, by uchronić Rzeszę jak najdłużej od inwazji, a ciężar wojny przesunąć na obszary swego sojusznika; będzie to jednak zabieg krótkotrwały. Trzeba stwierdzić, że do ostatecznej końcowej rozgrywki w obecnej wojnie Hitler staje w warunkach militarnie możliwie najgorszych. Ani Napoleon w 1814 czy też 1815 ani wreszcie armie niemieckie 1918 nie znajdowały się w tak katastrofalnym położeniu jak armia niemiecka w r. 1943, prowadzona przez kaprala Hitlera na ostatni śmiertelny bój. Do tej walki Niemcy staną całkowicie odosobnione, bo z pewnością po wycofaniu się Włoch z wojny opuszczą Hitlera i jego mniejsi wasale: Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy i inni.

W twierdzy niemieckiej.

Dumna twierdza europejska budowana przez Hitlera przez wiele lat wojny zamienia się w tej chwili w twierdzę niemiecką. We wszystkich wielkich mowach Hitler chwalił się buńczucznie, że w odróżnieniu od wodzów Wilhelma II w wojnie 1914 — 1918 nie dopuści do wojny na dwa fronty, co zdaniem jego stanowi zasadniczy fundament zwycięstwa Niemiec w obecnej wojnie. W rzeczywistości wodzowie niemieccy w 1914 — 1918 rozpoczęli wojnę na dwa fronty i zakończyli ją na jednym froncie, zaś Hitler prowadził wojnę przez trzy lata na jednym froncie, obecnie wojna się toczy już na dwóch frontach, a wkrótce mogą przybyć i dalsze fronty. Przez trzy lata propaganda niemiecka każdą klęskę włoską kwitowała radosnym twierdzeniem, że mimo wszystko główny cel Anglików wyeliminowania Włochów z wojny kończył się dla nich „fatalnie”, bo przecież Włochy walczą nadal... W lutym 1941 r. Mussolini omawiając niepowodzenia włoskie w Libii dawał „matematyczne” dowody dlaczego odosobniona Anglia musi wojnę przegrać. A mowę swoją zakończył twierdzeniem, że nawet pijany Anglik nie może sobie wyobrazić, by wrócił kiedykolwiek do Europy... W pamiętnikach swoich Ludendorff twierdził, że w 1914 — 1918 r. Niemcy przegrały wojnę, bo nie miały propagandy; po tej wojnie historycy niemieccy będą musieli stwierdzić z pewnością, że Niemcy i „oś” przegrały wojnę, bo miały głupią propagandę. W związku z powyższym nie od rzeczy będzie tu przypomnienie, że 20 sierpnia 1940 r. Churchill odpowiadając na złośliwe kpinki Hitlera i Mussoliniego pod adresem rzekomej nieudolności Anglików powiedział krótko: „ten się śmieje dobrze, kto się śmieje ostatni”.

Perspektywy wojenne.

Przejdźmy teraz do naszych sprzymierzeńców anglosaskich i rozpatrzmy ich perspektywy operacyjne, wynikające z katastrofy włoskiej na najbliższą przyszłość. Trzeba od razu stwierdzić że perspektywy te są wielki Przewidująca i pracująca na długiej fali strategia angielska odniosła niebывały w dziejach tryumf. Gdy kilka miesięcy temu w czasie walk w Tunisie teoretycznie rozważano możliwości inwazji Europy od strony południowej to wówczas możliwości wykonania tej niebывałej w dziejach operacji wydawały się być najeżone takimi trudnościami, że nawet najwięksi optymiści uważali ją za bardzo trudną, połączoną z tak

fantastycznymi stratami że jej ostateczny wynik mógł budzić wątpliwości. Zresztą latem 1940 r. przed wykonaniem operacji inwazyjnych do Anglii cofnął się nawet Hitler stojący wówczas na szczycie potęgi militarnej i mający do czynienia z odosobnioną i nieprzygotowaną do wojny Anglią. Po opanowaniu Sycylii sprzymierzeni nasi mają już za sobą najtrudniejszą fazę operacji inwazyjnych. Dalszy krok do Europy na półwysep Apeniński opanowany fermentem rewolucyjnym nastąpi z pewnością w najbliższym czasie po wykonaniu niezbędnych czynności przygotowawczych a może chaos włoski pogłębi się i umożliwi anglosasom szybsze opanowanie niektórych punktów na zachodnim wybrzeżu Włoch. Taki rozwój wypadków przewidywaliśmy w art. p. t. „Wiosna ludów” („Rzeczpospolita Polska”, maj 1943). Nie przewidywaliśmy wówczas szybkiego upadku faszystów, a to znakomicie uprości i ułatwi zadania Anglosasom. Po opanowaniu południowych Włoch akcja bojowa pójdzie prawdopodobnie w dwóch kierunkach — jedna przez Włochy na Rzym i Lombardię, a druga przez Adriatyk na Bałkany. Niewątpliwie we Włoszech przyjdzie do ciężkich walk z dywizjami niemieckimi, które na ziemiach swego sojusznika będą napróżno usiłowały powstrzymać

pochód anglosaski. Nie jest wykluczone, że akcja na Bałkanach może nastąpić i z innej strony, poprzedzona przez opanowanie wysp na morzu Egejskim, a może nawet Krety. Jeżeli dotychczas w Tunisie i na Sycylii Anglosasi operowali stosunkowo słabymi siłami 10 — 15 dywizjami, to we Włoszech i na Bałkanach będą musieli zaangażować masy wojsk pancernych i lotniczych. Tym masom Niemcy będą mogły przeciwstawić stosunkowo słabsze siły. Trudno dzisiaj przewidzieć jak będą walczyć dywizje niemieckie w warunkach walki, których wynik będzie dla nich beznadziejny. Duże niespodzianki nie są wykluczone. Wojna rozpoczęta przez Hitlera błyskawicznymi operacjami przeciw Polsce, Francji i na Bałkanach, po kilku latach żółwich i męczących działań wojennych, może zakończyć się błyskawicznymi operacjami Anglosasów. Powoli armie hitlerowskie będą spychane do gigantycznego kotła w sercu Europy z południa, a może i z zachodu naciskane przez Anglosasów, a ze Wschodu przez Rosję. O takim kotle dla swych przeciwników przez całą wojnę marzył Hitler, a teraz w takim kotle będzie musiał sam zginąć. Katastrofa włoska zbliżyła nas do końca wojny o wiele miesięcy.

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZŹNIE

ROCZNICA SOJUSZU POLSKO-ANGIELSKIEGO

W dniu 25.VII minęło cztery lata od dnia, w którym sekretarz stanu lord Halifax i ambasador Edward Raczynski podpisali brytyjsko-polski układ o wzajemnej pomocy. Układ zobowiązał oba państwa do udzielania sobie wzajemnego pełnego poparcia i pomocy na wypadek agresji lub jakiegokolwiek akcji ze strony jednego z mocarstw europejskich, któreby zagrażała wyraźnie pośrednio lub bezpośrednio niezawisłości umawiających się stron.

Nawiązując do rocznicy układu londyńskiego „Dziennik Polski” pisze: „W świetle tego, co dziś wiemy, ówczesna decyzja rządu brytyjskiego uderzała nas swoim realizmem i dalekowzrocznością. Zmiana metod walki i postępy techniki zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa przeobraziły głęboko tradycyjne pojęcia bezpieczeństwa poszczególnych państw. Skurczył się świat i zacisnęły więzy, łączące losy wysp brytyjskich z losiem europejskich państw kontynentalnych. W. Brytania przystąpiła do wojny nie sprowokowana agresją, nie w obronie własnego terytorium, ale w wypełnieniu danego sło-

wa, w obronie zagrożonego przez przemoc hitlerowską moralnego i politycznego porządku świata. W historii każdego narodu są okresy, które decydują o jego wielkości. Takim okresem był dla W. Brytanii sierpień i wrzesień 1939 r. Takim był lipiec i sierpień 1940 r. Dwie historyczne decyzje: decyzja bezinteresownego rzucenia na szalę walki ze złem wszelkich swych sił moralnych i materialnych i decyzja podtrzymania tej walki nawet samemu wobec przynajmniej przewagi wroga, stanowią o przodującej roli W. Brytanii w obozie narodów sprzymierzonych w takiej samej mierze jak rozległość imperium i jego zasobów”.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

W dniu Święta Żołnierza Polskiego naczelny wódz gen. Kazimierz Sosnkowski wydał rozkaz, w którym podał do wiadomości apel Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do żołnierzy polskich sił zbrojnych. Apel ten określa na wstępie znaczenie święta żołnierza, przypominając Polakom chwilę, gdy zespolony po latach Naród wywalczył Ojczyznę zwycięstwo.

Apel ten brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

„Dziś jesteśmy znów od lat w walce długiej i ciężkiej, krwawej i wyczerpującej. Od wyniku tej walki zależy nasz niepodległy byt, a może nawet samo istnienie Narodu. Walkę prowadzimy bez wyjątku wszyscy: Kraj bohatersko sprzężony w zmaganiach z okupantem i żołnierze na lądzie, w powietrzu i na morzu, czynem swoim zbliżający godzinę ostatecznego zwycięstwa. Gdy padają ofiary, choćby najboleśniejsze, nie idą one na marne. Każda jest siecią lepszej przyszłości. W walce naszej nie było i nie ma wahań i zwątpień. Jest jasno wytknięty cel i niezłomne zwycięstwo. Na miejscu poległych stoją w szeregach nowi bojownicy i do końca ich nie zbraknie. Wzywam wszystkich Polaków do karnego działania w imię niepodległości Rzeczypospolitej. Dla Jej życia każdy z nas gotów być musi dać życie”.

W dzień Święta Żołnierza Polskiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził jeden ze słynnych polskich dywizjonów bombowych, gdzie dokonał dekoracji lotników orderami *Virtuti Militari* i Krzyżami Walecznych, nadanymi im przez Naczelnego Wodza.

Jeden z dywizjonów myśliwskich obchodził dnia 14 sierpnia swoje doroczne święto, na które przybyli: naczelnny wódz gen. Sosnkowski oraz premier północnej Irlandii.

Po przybyciu do Północnej Irlandii Naczelnny Wódz był obecny na tradycyjnym wieczornym apelu poległych. Na pierwszym miejscu odczytano nazwisko gen. Sikorskiego, w lotnictwie polskim bowiem przyjął się zwyczaj, aby na pierwszym miejscu wśród poległych odczytywać nazwisko Naczelnego Wodza. Apel zakończyła wspólna modlitwa wieczorna, odmówiona przez kapelana dywizjonu i wszystkich żołnierzy. Nazajutrz dnia 14 sierpnia obchód święta dywizjonu rozpoczęty został nabożeństwem. Po nabożeństwie Naczelnny Wódz udekorował krzyżami *Virtuti Militari* i Krzyżami Walecznych kilkunastu lotników. Uroczystość zakończyła się defiladą dywizjonu, po czym odbył się pokaz lotów grupowych.

W drodze powrotnej gen. Sosnkowski złożył wizytę głównodowodzącemu wojsk północnej Irlandii, poczem odleciał do Londynu, eskortowany aż do brzegów Anglii przez 12 polskich samolotów.

Wyjątki z artykułu Przewodniczącego Rady Narodowej prof. Stanisława Grabskiego na temat 23 rocznicy bitwy warszawskiej, zamieszczonego w „Dzienniku Polskim”:

„Rocznice 15 sierpnia wojsko obchodzi jako święto żołnierza. W tym samym dniu miliony polskiego ludu wiejskiego święcą rocznicę czynu chłopskiego, bo poraz

pierwszy w dziejach Polski w tej przełomowej i krytycznej chwili stał na czele Rządu Rzeczypospolitej chłop, Wincenty Witos, i nie było bodaj wsi, z którejby nie wyszli do szeregów armii polskie ochotnicy chłopscy.

Jest to chlubna rocznica również dla mas robotniczych, bo przypomina ona, że na pierwszym obok Witosza miejscu w rządzie obrony Państwa stał wicepremier Ignacy Daszyński, przywódca proletariatu polskiego”.

W dalszym ciągu Grabski pisze: „W „Analizie bojów 15 sierpnia” gen. Sikorski pisał: „ten na miarę historyczną zakrojony sukces osiągnęliśmy przede wszystkim dzięki dyscyplinie i patriotycznej ofiarności. W 1920 roku zwyciężył nad Wisłą zgodny wysiłek całego Narodu i Jego przywódców”. Rok temu na obchodzie Święta Żołnierzy w Radzie Narodowej mówił gen. Sikorski o nowym dziele bohaterskiego wysiłku Narodu, o odrodzonej po dwukrotnej klęsce w roku 1939 i 1940 Armii Polskiej. Przez śmierć gen. Sikorskiego Polska poniosła olbrzymią i niepowetowaną stratę. Ale choć zginął Wódz, pozostało nadal to wszystko, co stworzył i uzyskał Naród pod Jego przewodnictwem. Istnieje armia. Istnieje niezwykle dla nas cenna zapowiedź premiera Churchill’a, że nie da zmarnować się dziełu gen. Sikorskiego. Istnieje przyjaźń i zaufanie premiera W. Brytanii i prezydenta Stanów Zjednoczonych. Istnieje Rząd Jedności Narodowej”.

W dalszym ciągu swego artykułu prof. Grabski stwierdza: „Przeżywa dziś świat cały a wraz z nim i Polska zwrotny moment w dziejach obecnej wojny, której wynik zdecyduje o przyszłych losach nie tylko większości państw, ale i całej wszechludzkiej cywilizacji. Zachwiana została potęga tak długo triumfujących państw „osi”. Skończył się niechlubnie faszyzm i niedaleki jest dzień, w którym naród włoski złoży oręż. Zwycięstwo armij sprzymierzonych jest dziś już pewne. Wymaga ono jednak jeszcze wielkich wysiłków i wielkich ofiar. Największe ofiary ze wszystkich narodów sprzymierzonych ponosi Polska. By te ofiary nie poszły na marne, trzeba by zwycięstwu oregzemu towarzyszyło również zwycięstwo w całym świecie dobra nad złem, prawa nad gwałtem, wolności nad przemocą”.

„To też dziś nie mniej niż przedtem konieczna jest dyscyplina społeczna i zgodny wysiłek całego Narodu i Jego przywódców. I nie jest dziełem przypadku, ale dobrego zrozumienia sytuacji, w jakiej się sprawa polska znajduje, że biorące udział w Rządzie Jedności Narodowej i Radzie Na-

rodowej cztery największe Stronnictwa jednogłośnie oświadczyły się za przewodnictwem w Radzie Ministrów przedstawiciela i przywódcy mas włosciańskich Mikołajczyka.

SIŁA ORĘŻA POLSKIEGO

Sprawozdawca wojenny brytyjskiej agencji „Associated Press” nadesłał szczegóły o działalności polskiego kontrtorpedowca „Piorun” w działaniach desantowych u brzegu Sycylii:

„Na pokładzie ORP „Piorun” u wschodnich wybrzeży Sycylii. Do najbardziej zuchwałych jednostek morskich, które brały udział w operacjach desantowych na Sycylii i w działaniach przeciw obiektom na włoskim lądzie stałym, należy ORP „Piorun”, pływający pod białą-czerwoną banderą wojenną Rzeczypospolitej Polskiej. Historia czynów polskich marynarzy i polskiego okrętu jest historią zaciętej walki polskiej i twardego wysiłku na rzecz wojny. ORP „Piorun” wybudowany został w stoczni brytyjskiej i w marynarce polskiej zajął miejsce ORP „Grom”, który zatonął w bitwie o Narwik. Upřednio ORP „Piorun” brał udział w wielkich konwojach do Malty, na północnym Atlantyku, na szlaku do Nowej Funlandii, Islandii i w obronie konwojów rosyjskich do Murmańska. W kampanii sycylijskiej ORP „Piorun” brał udział również w bombardowaniu portów włoskich Cotrone i Reggio di Calabria”.

W dalszym ciągu korespondent wojenny brytyjskiej agencji przypomina, że ORP „Piorun” słynny jest wśród sojusznicznych okrętów wojennych, jako pierwszy okręt, który w 1941 r. wykrył niemiecki pancernik „Bismarck” i ostrzeliwał go ze swoich dział.

W ciągu miesiąca lipca polskie lotnictwo myśliwskie w W. Brytanii wykonało 20 osłon wypraw dziennych, 15 wymiatań nad terenami okupowanymi oraz zadania inne, wykonane pomniejszymi siłami, jak osłona żeglugi, osłona lotnictwa ratowniczego, patrole ofensywne dzienne i nocne. Zestrzelono 11 samolotów nieprzyjacielskich napewno, 2 samoloty prawdopodobnie i 3 samoloty uszkodzono. O działalności polskich pilotów na Bliskim Wschodzie meldunki jeszcze nie nadeszły.

Z działalności lipcowej zasługuje na uwagę dzień 6 lipca, kiedy to polskie dywizyjny myśliwskie zestrzeliły 5 samolotów „Messerschmitt” napewno i 1 uszkodziły, nie ponosząc same żadnych strat. W dn. 14 lipca zostały zestrzelone 3 „Fokke-Wulfy”, a straty polskie ograniczyły się do jednego pilota lekko rannego w rękę

Lotnictwo bombowe wykonało w lipcu ogółem 6 wypraw, z tego po jednej nad Akwizgram, Essen i Kolonię, a trzy wyprawy na Hamburg. Ponadto lotnictwo bombowe wykonało wiele zadań minowania wód nieprzyjacielskich oraz zwalczania łodzi podwodnych. W tych operacjach zrzucono ponad 72.000 funtów min i bomb głębinowych.

Na terenie jednego z hrabstw angielskich odbyły się ćwiczenia bojowe pancерnej dywizji polskiej i kanadyjskiej. Celem ćwiczeń było nie tylko wykazanie bojowej sprawności, ale również organizacja zaopatrzenia. Oba dywizyjony musiały polegać podczas akcji na własnych środkach transportowych, na zaopatrzeniu w materiały pędne, amunicję i żywność oraz na własnym rozpoznaniu, do którego użyto znacznej liczby samolotów. Ćwiczenia wykazały wielką sprawność oddziałów bojowych i harmonijną współpracę z lotnictwem, które użyte było również do zaopatrywania walczących oddziałów.

DO GÓRNIKÓW POLSKICH

W dniu 19 sierpnia przemawiał do górników polskich minister pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk:

„Zorganizowaną w związkach zawodowych brytyjską i polską klasę robotniczą łączyły już przed wojną serdeczne stosunki wzajemnej przyjaźni, ale szczególnie serdeczna przyjaźń zadzierzgnęła się między polskimi i brytyjskimi górnikaми. Nie było bowiem kongresu górników polskich, na którym miłymi gośćmi nie byłiby przedstawiciele górników brytyjskich, a my byliśmy gośćmi na każdym kongresie górników brytyjskich. Międzynarodowy Kongres Górników, odbyty swego czasu w pięknym naszym Krakowie i wizyty w najstarszej w Europie kopalni soli w Wieliczce wspominają jeszcze dziś liczni delegaci górników brytyjskich. Zaledwie kilka dni temu oświadczyli mi nasi wierni przyjaciele przewodniczący Związku brytyjskich górników Lotter i generalny sekretarz Duward, że pragną, by pierwszy po wojnie międzynarodowy kongres górników odbył się znowu w Krakowie, dodając, że wierzą, iż stanie się to już w niedługim czasie.

Pamiętam jak to zaledwie na cztery tygodnie przed atakiem Hitlera na nasz kraj byłem reprezentantem międzynarodówki górniczej i zarazem delegatem polskich górników na kongresie górników brytyjskich. W przemówieniu dałem wówczas wyraz trosce, czy zaatakowani przez hitlerowskie hordy nie pozostaniemy osamotnieni. Reakcją delegatów kongresu było: Nie, my

was nie opuścimy, bo wasza wolność, bo wolność każdego narodu jest zarazem gwarancją naszej wolności. Przyrzeczenia tego dotrzymał wspaniały naród brytyjski i jego przywódca. Dotrzymał go i dotrzymuje wierności brytyjska klasa robotnicza, a wśród niej górnicy, potężni znaczeniem nie tylko swej wielkiej organizacji, ale i ciężkiej pracy, tak niezbędnej dla zwycięstwa.

Żelazny pierścień frontów wojennych, jakimi Hitler otoczył narody Europy, zerwał czasowo bezpośrednią organizacyjną łączność między górnymi brytyjskimi i polskimi, nie osłabił jednak duchowej łączności i braterstwa serc. Uczestnicząc w kongresach naszych brytyjskich przyjaciół górników, przemawiając na licznych zgromadzeniach, stwierdzam ciągle serdeczną i stałą troskę o los naszego kraju i współczucie dla ludu polskiego, podziw dla jego bohaterskiego oporu i zarazem dumę, że wśród tych polskich mas robotniczych, które tak umieją kochać wolność i tak realnie walczyć, znajdują się ich najbliżsi towarzysze i przyjaciele górnicy polscy. Na niedawno odbytym kongresie górnicy brytyjscy przekazali mi dla górników polskich następujące słowa:

„Drogi przyjacielu. Dziękując ci za pozdrowienia prosimy o przekazanie polskim górnikom i całemu ludowi walczącej Polski w imieniu Kongresu wyrazy podziwu dla swoich braci górników polskich i polskich mas pracujących za odważną, niezłomną i bohaterską walkę z katem narodu polskiego. barbarzyńskim hitleryzmem. Duch walki i karności mas polskich w ogólności, a górników w szczególności, jest przykładem i natchnieniem dla robotników całego świata. Podbici, lecz nie zwyciężeni górnicy polscy palają płomienną nienawiścią do faszystowskich zbrodniarzy i jako godni przedstawiciele swej klasy i pięknej tradycji walk o wolność nie opuszczają żadnej sposobności manifestowania czynnie swej nienawiści do tyranii i płomienną miłości do wolności. Zapewniamy górników polskich, że trwać będziemy w naszych wysiłkach, dopóki hordy hitlerowskich i faszystowskich najeźdźców nie zostaną zniszczone i masy pracujące całego świata nie będą miały zapewnionej wolności i dobrobytu i dopóki wolność i sprawiedliwość społeczna nie stanie się najwyższym prawem dla ludzi i narodów. Górnicy polscy. Górnicy w W. Brytanii pozdrawiają was i składają wam hold“.

HOLD BOHATERSTWU POLSKI

Wybitny członek brytyjskiej Partii Pracy, minister handlu Dolton, wielki przyjaciel Polski pisze do ministra Jana Stańczyka:

„W chwili zbliżającej się klęski Niemiec i wyzwolenia Polski wszyscy przyjaciele Polski poza granicami waszego kraju pełnią są zdecydowanej wiary w powstanie wolnej, silnej, niepodległej i demokratycznej Polski. Wierzę, że Orzeł Biały osnuty blaskiem chwały wzniesie się znowu dumnie z popiołów i ruin zniszczeń, dokonanych przez niemieckich barbarzyńców.

Przesyłam moje osobiste gorące życzenia dla tych wszystkich Polaków w Polsce, którzy trwają w podziemnym oporze przeciw niemieckiemu najeźdźcy, przygotowując dzień, w którym wróg zostanie zniszczony i wypędzony z waszego kraju. Siły zbrojne Polski i narodów zjednoczonych maszerują zwycięsko przeciw wspólnemu wrogowi. Najczarniejsza godzina minęła. Na niebie ukazują się promienie wschodzącej jutrzeźki wyzwolenia. My, wasi brytyjscy sprzymierzeńcy, dochowujemy wiary przy mierzu polsko-angielskiemu stanęliśmy do walki z Niemcami, gdy was zaatakowali. Nie złożymy broni dopóki wspólny wróg nie zostanie pokonany. Przesyłam wam słowa otuchy i składamy hold bohaterstwu Polski“.

Członek brytyjskiego gabinetu wojennego, minister pracy i przywódca brytyjskich związków zawodowych Ernest Bevin w liście do ministra opieki społecznej Jana Stańczyka pisze:

„Cierpienia ludu polskiego nie mają sobie równych. Rozumiemy dobrze, co cztery lata pod jarzmem najeźdźcy oznaczają dla każdego Polaka. Nieugięty musi być duch ludu polskiego, skoro potrafi on stawiać taki opór przemocy i zachować wiarę, że dzień wyzwolenia nadejdzie, a dzień ten nadejdzie z pewnością prawdopodobnie szybciej, niż wielu z nas myśli. Walka bowiem toczy się o wzniosłe cele, o zachowanie ducha wolności i prawa do samostanowienia, a o to warto walczyć“.

ANGLIA DANEGO SŁOWA DOTRZYMA

Angielski tygodnik „Times and Tide“ nawiązuje do oświadczeń prasy brytyjskiej, która stara się zgłębić znaczenie Karty Atlantycznej i postanowień w niej zawartych w związku z przyszłą organizacją Europy.

„Karty Atlantycznej — stwierdza tygodnik — chociaż nie jest ona paktem, a — jak ujął to premier Churchill — daje wprawd pewnym poglądom i zasadom, nie można jednak zignorować, gdy nadejdzie chwila ustanawiania pokoju. Zasady Karty nie dadzą się w praktyce określić dokładnie, ponieważ brak im precyzji, ale jeżeli postanowienia Karty Atlantycznej mają być

uszanowane, wtedy pewnych czynów nie wolno popełniać.

„Niezależnie zaś od Karty Atlantyckiej rząd brytyjski zobowiązał się do przywrócenia niepodległości tym państwom sprzymierzonym, które ją utraciły. Istnieje oświadczenie złożone w parlamencie przez ministra Edena w dniu 24 czerwca 1941 roku: „narod polski odzyska wolność. Do tego zobowiązaliśmy się i słowa dotrzemy. W myśl art. 3-go angielsko-polskiego traktatu wojennej pomocy, zawartego w r. 1939, W. Brytania zobowiązała się, a zobowiązanie to w dalszym ciągu jest waż-

ne, do udzielenia pomocy Polsce nie tylko przeciw zbrojnej agresji, lecz przeciw każdemu usiłowaniu stosowania choćby tylko presji gospodarczej przez mocarstwa europejskiego, które zamierzałyby podważyć niepodległość Państwa Polskiego”.

Ogólnie więc biorąc niezależnie od tego, w jaki sposób zorganizowana będzie Europa w wyniku obecnej wojny i jaki powstanie system powszechnego bezpieczeństwa, niepodległe państwa istnieć będą w ramach nowego porządku europejskiego i współpracować będą ze sobą na warunkach wzajemnego zaufania i równości”.

KRONIKA ZAGRANICZNA

DECYDUJĄCE NARADY ALIANTÓW

Konferencja w Quebec zakończyła się. Wspólne oświadczenie premiera Churchilla i prezydenta Roosevelta mówią, że wszystkie przyszłe operacje zostały omówione i niezbędne decyzje natury wojskowej powzięte. Przewidywana jest jeszcze jedna anglo-amerykańska konferencja w tym roku niezależnie od możliwego spotkania z Rosją. Rząd rosyjski będzie dokładnie poinformowany o decyzjach powziętych w związku z wojną w Europie.

Po zakończeniu obrad prezydent Stanów Zjednoczonych po raz pierwszy w historii przemawiał przed parlamentem kanadyjskim. Podajemy najważniejsze ustępy z mowy Roosevelta:

W Quebec prowadziliśmy obrady w sposób konstruktywny na temat naszych wspólnych celów w obecnej wojnie i naszego zdecydowania co do osiągnięcia zwycięstwa w możliwie jak najkrótszym czasie. Osiągnięcie zupełnego zwycięstwa w tej wojnie da światu znacznie szersze możliwości, gdyż wygranie wojny dowodzić będzie, iż współpracą osiągnąć można wielkie rzeczy. Dziś obchodzimy wielkie zwycięstwo, które zostało osiągnięte wspólnie przez żołnierzy brytyjskich, amerykańskich i kanadyjskich. Na północno-zachodnim Pacyfiku w stosunkowo niewielkich operacjach usunięcia ostatniego żołnierza japońskiego z wysp Attu i Kiska pomogli nam sami Japończycy. Słyszeliśmy, że Japończycy nigdy się nie poddają. Ich ucieczka z tych wysp zadawała nam jednak w równym stopniu. O tajnych naradach prowadzonych w Quebec Niemcy, Włosi i Japończycy dowiedzą się w odpowiedniej chwili. Wiadomość tę podamy naszym wrogom w jedyny sposób, w jaki ich pokochałoby umysł mogą cokolwiek zrozumieć. Chciałbym bardzo, aby ten wielki mistrz intuicji, przy-

wódca narodowych socjalistów, mógł być obecny na konferencji w Quebec przynajmniej duchowo. Gdyby on i jego generałowie znali nasze plany, to zrozumieliby, że skromność jest nadal najlepszą zaletą i że korzystniej jest dla nich poddać się jak najwcześniej”.

SKRACANIE LINII OBRONNEJ NA WSCHODZIE

Poraz pierwszy w historii obecnej wojny niemiecko-rosyjskiej bolszewicy przeprowadzają planowo ofensywę letnią, a Niemcy też „planowo” skracają linię frontu. Zajęcie Orła, Białgorodu i Charkowa — oto trzy sukcesy rosyjskie o dużym znaczeniu. W dalszym ciągu bolszewicy kontynuują ofensywę na prawie całym froncie od morza Azowskiego aż po Leningrad — najważniejsze uderzenia wychorzą z Orła na Briańsk, w którym to kierunku zajęto miejscowość Karaczew; z Białgorodu na bardzo ważny węzeł kolejowy Sumy, z Charkowa na Poltawę przy równoczesnym uderzeniu oskrzydającym z północy — zajęto Achtyrkę (130 km. na płn.-zach. od Charkowa); Senkow (150 km. na płn.-zach. od Charkowa) oraz w Zagłębiu Donieckim na kluczową miejscowość Stalino zarówno od wschodu jak i od północy i południa.

Berlin skracca front — Moskwa triumfuje. Zdobycie drugiej ukraińskiej stolicy zostało zakomunikowane w specjalnym rozkazie dziennym, wydanym 23 sierpnia wieczór przez marsz. Stalina. W rozkazie Stalin wymienia sowieckie dywizje i dowódców, którzy się szczególnie odznaczyli w walkach o Charków. Dla upamiętnienia zwycięstwa 10 dywizji strzelców, które weszły do miasta zostało nazwanych dywizjami charkowskimi. W rozkazie Stalin specjalnie podkreśla zasługi generałów Koniewa, Łatutina i Malinowskiego, którzy dowodzili ofensywą charkowską. Komunikat radia moskiewskie-

go o zwycięstwie poprzedzony został uroczystym biciem w dzwony. Przez całą noc Moskwa oświetlona była promieniami wybuchających ogni sztucznych, a tysiące ludzi demonstrowało na ulicach miasta, uroczyste obchodząc wielkie zwycięstwo czerwonej armii. Marsz. Stalin nakazał oddanie 24 salw ze 124 dział z racji zwycięstwa pod Charkowem.

Znaczenie wojskowe Charkowa polega na tym, że po Moskwie jest to największy węzeł kolejowy w całej Rosji. Czerwona armia posiada obecnie wielką linię kolejową, idącą z Moskwy równoległe do linii frontu na Ukrainę. Rosjanie nie mogli wykorzystać tej kluczowej drogi kolejowej od października 1941 r.

BADOGLIO CZEKA — RAF BOMBARDUJE — LUDNOŚĆ DEMONSTRUJE

Sytuacja Włoch, a w szczególności rządu włoskiego w obecnej sytuacji jaka się wytworzyła jest bardzo trudna do rozwiązania. Z jednej strony upadek Sycylii oraz silne ataki lotnicze sprzymierzonych jak i bombardowania z morza podkreślają słabość „Imperium włoskiego” i beznadziejność dalszej walki, z drugiej zaś strony presja Hitlera, poparta silnymi garnizonami niemieckimi w ważniejszych ośrodkach włoskich oraz rozproszkowanie armii włoskiej na Balkanach i pld. Francji stawia rząd Badoglio w nadzwyczaj ciężkiej sytuacji.

Ludność ośrodków bombardowanych ma tego dosyć i demonstruje za zawarciem osobnego pokoju — do głosu we Włoszech dochodzi 5 partij politycznych z komunistyczną i socjalistyczną na czele.

RAF i AAC w ostatnich dniach przeprowadza systematycznie silne ataki na południowe Włochy co prasa angielska i neutralna nazywa „odcinaniem południowej części 1/3 terytorium państwa od Włoch centralnych i północnych i komentuje jako przygotowanie do inwazji.

SZEF GESTAPO OBEJMUJE FRONT WEWNĘTRZNY

Kompletne zniszczenie Hamburga i coraz silniejsze bombardowanie miast niemieckich z Berlinem na czele (w nocy z dnia 23 na 24 b. m. w ciągu niecałych 40 minut zrzucono na stolicę Rzeszy około 2 milionów kg. bomb) oraz niepowodzenia na froncie wschodnim połączone z milczeniem Führera wprowadza chaos i dezorganizację w Trzeciej Rzeszy. Objawem tego jest paniczna ucieczka z miast i ośrodków przemysłowych ludności cywilnej, a nawet urzędników partyjnych, oraz coraz częściej

powtarzające się głosy o beznadziejnej sytuacji politycznej i militarnej.

Silą, która ma „uspokoić” te nastroje, jest nowy minister spraw wewnętrznych. „Niemiecka agencja telegraficzna ogłosiła, że Himmler, szef policji niemieckiej i SS, został mianowany ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy. Dawny minister spraw wewnętrznych Frick mianowany został protektorem Czech i Moraw”.

SATELICI OSI DAŻĄ DO ODREBNEGO POKOJU

Finlandia. Rozgłośnia fińska podała 22 b. m., że delegacja w skład której weszli przedstawiciele licznych ugrupowań parlamentarnych przyjęta była przez prezydenta Finlandii Ritti. Prezydentowi wręczono deklarację, podpisaną przez 33 czołowych obywateli fińskich. Deklaracja daje wyraz nadziei, że rząd Finlandii zbada możliwości zapewnienia narodowi fińskiemu wolności, niepodległości i pokoju. Specjalny nacisk deklaracja kładzie na potrzebę przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Sprawozdawca dziennika szwedzkiego „Dagens Nyheter” donosi z Helsinek, że deklaracja, złożona prezydentowi Finlandii domaga się, by rząd Finlandii zdecydowanie szukał możliwości zawarcia odrębnego pokoju. Dalej deklaracja ma stwierdzać, że szanse zawarcia odrębnego pokoju, byłyby większe, gdyby na czele państwa stał inny rząd. Na miejsce obecnego premiera autorzy deklaracji proponują dr. Pasikiwo, dawnego posła fińskiego w Moskwie. Szwecja z zaciekawieniem sledzi rozwój wypadków w Finlandii i nastawienie opinii fińskiej wobec wydarzeń wojennych. Dziennik „Svenska Dagbladet” pisze: „Finlandia działać musi szybko. Jeśli będzie zwlekała wtedy wolności Finlandii, a nawet jej istnieniu grozi katastrofalny koniec”.

Inny dziennik „Afton Tidningen”, pisząc o sytuacji żywnościowej w Finlandii, stwierdza: „Jeśli chodzi o żywność, to Szwecja potrafiłaby zaoferować pomoc. Ludność Szwecji z pewnością przygotowana jest do jaknajwiększych ofiar na rzecz Finlandii, jeśli tylko Finlandia domagałaby się pokoju”. Inny wreszcie dziennik szwedzki pisze, że żaden obywatel fiński nie wierzy już więcej w zwycięstwo Niemiec, a przecież Finowie przystąpili do wojny tylko dlatego, że liczyli na zwycięstwo Niemiec. Tymczasem zanotować należy dalsze oziębienie stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Finlandią. Ogłoszono, że attaché wojskowy i morski Finlandii w Waszyngtonie niebawem opuści stolicę Stanów. Rząd amerykański w dalszym ciągu utrzymuje stosun-

ki dyplomatyczne z Finlandią, stopniowo jednak stosunki te pogarszają się. Przedstawicielstwa konsularne obu krajów przestały już działać ubiegłej jesieni. Poseł amerykański w Finlandii powrócił do Waszyngtonu z końcem ubiegłego roku. Nieco później przestały działać biura podróży obu państw, a potem cały personel konsulatu amerykańskiego w Helsinkach opuścił Finlandię. Pozostał tylko chargé d'affaires i jego sekretarka.

Węgry. W kościołach węgierskich dn. 22 b. m. odprawiono modły o przywrócenie pokoju. Korespondent budapeszteński dziennika szwedzkiego „Svenska Dagbladet” donosi, że 4-ch przywódców węgierskich hitlerowców ustąpiło z parlamentu. Trzech z pośród nich wysłało list otwarty do premiera Kalaya z prośbą o przyjęcie ich do partii rządowej. W liście swym stwierdżają m. in.: „W czasach takich jak obecne Węgry muszą być zjednoczeni dla uratowania ojczyzny”.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

TERROR

Z całego kraju nadchodzą liczne wiadomości o nowych aktach terroru, a rejestr tych krwawych zbrodni jest tak liczny, że zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do wymienienia tylko niektórych faktów.

Massowy mord w Łomży. Dnia 15.VII wy mordowali Niemcy w Łomży 19 rodzin polskich z inteligencji, nie wyłączając dzieci i niedoświadczonych starców. Zawieziono wszystkich do lasu w miejscowości Jezioroko, gdzie kazano chłopom pracującym przy karczowaniu lasu wykopać rowy. Mężczyznom, po oddzieleniu ich od kobiet i dzieci, obłano w celu oślepienia twarz kwasem solnym. Następnie dzieci wrzucono do rowu i obrzucono granatami ręcznymi. Z kolei rozstrzelano wszystkich mężczyzn, wreszcie w końcu kobiety. Przy zasypywaniu niektóre ofiary żyły jeszcze. Dwóch ludzi z pośród kopających dostało zaburzeń psychicznych, szofer, który wioził skazańców, zemlał. Ocucono go z trudem ciosami kolb rewolwerowych.

W okolicy Żyrardowa rozstrzelano 11 osób z pośród ludności polskiej oraz 3-letnie dziecko żydowskie.

W Krakowskim wymordowali Niemcy 30 osób we wsi Sułkowice i 22 osoby we wsi Harbutowice w dn. 25 i 26.VII.

W dystrykcie krakowskim w czerwcu i lipcu r. b. wymordowali Niemcy 1.525 Polaków, w tym wiele kobiet i dzieci, aresztowali 2.831 osób oraz spalili 171 gospodarstw i domostw. Do liczb tych należy dodać egzekucje na przestępcach politycznych oraz ofiary więzień i obozów.

W Wyszkwicie i okolicznych wsiach za niedostarczenie kontyngentu (głównie nabiału i jaj) aresztowano ponad 30 osób, w czym ponad 20 kobiet. Niektórych wywieziono do Rzeszy, resztę do obozu w Treblince.

WYSIEDLANIA I ŁAPANKI

W Warszawie za plaży wywieziono na Skarszewska przeszło 300 plażujących męż-

czyzn i kobiet. Dnia 9 sierpnia odbyły się pierwsze od napadu na Hoffmana łapanki uliczne, przeprowadzone przez Arbeitsamt. Łapano przy ul. Targowej i Żąbkowskiej oraz na bazarze praskim. Łapanką kierował osobiście inspektor Rybke. Trwają uporczywe rewizje w EKD.

Akcja patrolowania Warszawy i rewizji ulicznych przybrała nowe formy. Zastosowano metodę polegającą na obstawianiu wyłotów poszczególnych ulic i legitymowaniu wszystkich przechodniów na odciętej ulicy.

W okolicy Tuszczu w dn. 18.VII dokonano obławy we wsiach Mokre Łąki i Łazy Stare, 20 osób zabito, szereg aresztowano. W dn. 24.VII policja z Tuszczu otoczyła wieś Melcewizna. W wyniku obławy 3 osoby zabito.

W Mińsku Mazowieckim po zabójstwie gestapowca Schmidta aresztowali Niemcy ponad 100 osób.

Pacyfikacja Zamojszczyzny. W ostatecznym wyniku akcji wysiedleńczej w pow. zamojskim na 173 wsie pozostało 20 niewysiedlonych.

W Lubelszczyźnie nowoprzybyli Ukraińcy i Volksdeutsche nie mogą sobie dać rady ze żniwami, ponieważ brak rąk do pracy.

W Kieleckim największe nasilenie akcji pacyfikacyjnej w Pionkach i najbliższej okolicy. Aresztowano wiele osób w Pionkach i Częstochowie.

Nieustanny napływ uchodźców z Wołynia. Masowy napływ uchodźców polskich do Tarnopola datuje się od dn. 7 lipca, dąty pogromu Polaków w Kołodnie na Wołyniu. Napływ ten wzmaga się z dnia na dzień, obejmując całą strefę graniczną. Uchodźcy są chętnie przyjmowani przez ludność ze względu na brak sił roboczych. Niemcy jednak nakazują uchodźcom opuszczanie terenu nadgranicznego i organizują transporty do Tarnopola. Do Niemiec wysłano z Tarnopola 500 uchodźców.

W pow. zbaraskim przebywa obecnie 1.531 uchodźców, rozmieszczonych po wsiach, tarnopolskim 416. Są to cyfry dotyczące wyłącznie osób rejestrowanych. Do Sanoka przybyło przeszło 200 uciekinierów.

Do Krakowa przybył nowy transport uciekinierów - Polaków spod Beresteczka. Ludzie ci przez kilka tygodni ukrywali się w lasach. Opowiadają oni, że niedawno bandy napadły na wsie: Zielonki, Łobaczówka, Zboryszów, Holatyn, Hołmaczówka, Naręciny i Janówka. Polacy z tych wsi zbiegli do Beresteczka, gdzie Niemcy osadzili ich w obozie. Mężczyzn w liczbie ok. 100 powołano do milicji, którą po uzbrojeniu wysłano do obrony zbiorów. Transport wysłano pierwotnie do Brodów, gdzie uciekinierami „zaopiekował się” Urząd Pracy, który skierował wszystkich do obozu przejściowego w Krakowie. Tam zdolnych do pracy przeznaczono na wyjazd do Rzeszwa. Przybysze są bardzo wyniszczeni, wielu jest rannych, nie mają zupełnie pieniędzy, odziani są w lachmany.

ODBICIE WIĘZNIÓW W JAŚLE

Żołnierze armii podziemnej dokonali napadu na więzienie w Jaśle, uwalniając 60 więźniów Polaków. W godzinach wieczornych pod gmach więzienia podjechało kilka aut z przebranymi w mundury niemieckie ludźmi, którzy po wkroczeniu do więzienia sterroryzowali straż i otworzyli cele.

SPALENIE SKŁADÓW MATERIAŁÓW PĘDNYCH NA WOLI

Na Woli przy ul. Gniewkowskiej spalone zostały składy materiałów pędnych monopolu niemieckiego. Akcja przeprowadzona przez żołnierzy armii podziemnej trwała 20 minut. Ogółem ponad 1.400.000 litrów materiałów pędnych poszło z dymem. Pożar trwał do późna w nocy.

NERWY ODMAWIAJĄ POSŁUSZEŃSTWA

Święto NSDAP pod znakiem paniki. Z okazji 3-lecia istnienia NSDAP w G. G. odbyły się w dniach 13 — 15.VIII w Krakowie uroczystości. Całe miasto udekorowano flagami, a rynek, na którym rozpoczęła się uroczystość, obstawiono kordonem policji. Przemaszzerowujące na zbiórkę oddziały partyjne pod względem zewnętrznym przedstawiały się okazale. Gdy w momencie przejazdu Franka ogłoszono alarm lotniczy rozpoczęła się panika. Oddziały hitlerowskie rozpieczęły się w popłochu, zatrzymano tramwaje, nakazano zamykać sklepy. Po 15 minutach alarm odwołano, jednak cały zjazd już do końca opanowany był psychozą groźby nalotu. Zarządzono na trzy dni ostre pogotowie oddziałów opl. w liczbie 3.500 ludzi.

Szczury uciekają. Właściciele dwóch największych niemieckich przedsiębiorstw żywnościowych w Krakowie Trunkenpolz i Gumpinger zbiegli w obawie przed aresztowaniem. Trunkenpolza aresztowano z większą gotówką na granicy szwajcarskiej i podobno rozstrzelano. Zbiegł również Niemiec Krause, dyrektor „Ostdeutsche Chemischewerke” (dawniej „Solway”) zabrawszy z kasy 70.000 zł. i sprzedawszy po cenach rynkowych przydzielone dla robotników i urzędników środki żywnościowe, wartości 400.000 zł. Krause zostawił dwa listy pożegnalne. W jednym do władz niemieckich oświadczył, że przede wszystkim jest kupcem, a potem Niemcem, a jako kupiec uważa, że nie ma już co robić w Krakowie. W drugim liście, skierowanym do jednego z urzędników podał, że otrzymał wezwanie do wojska, a nikt mądry w obecnej chwili do niemieckiego wojska nie idzie.

Na terenie zdrojowiska Rabka ma powstać miasto młodzieży „HJ — Stadt”, które ma pomieścić około 8.000 mieszkańców. Celem jego jest, jak się wydaje, pomieszczenie młodzieży z terenów zniszczonych przez bombardowania.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące kwoty, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

Z. W. 500, Babcia 50, Dr 21 — 50, BRO 50, NN 100, Gruda 50, Marmur 300,

AMH 20, Sroka 300, Stokrotka 100, Mar-
kiza 50, + 50, Załoga 50, J. L. 50, HH 50,
Ola 500, Smok 300, Trzemeszno 40, X. X.
20, na cele opiekuńcze: Tabliczka 1.023,
Zofia 20, Róża 250 zł.